

Mięso z fabryki

Przeszło rok temu PAUza Akademicka (476) opublikowała mój tekst *New Manhattan Project?*, w którym apelowałem o rozpoczęcie szeroko zakrojonych badań nad możliwościami produkcji mięsa bez udziału zwierząt. Takie przedsięwzięcie wymaga zaangażowania najlepszych uczonych, zarówno praktyków jak i teoretyków, oraz dostarczenia im najbardziej zaawansowanych technicznie narzędzi. Wszystko to wiąże się oczywiście z dużym wysiłkiem finansowym oraz organizacyjnym i dlatego wyobrażałem sobie, że mógłby go udźwignąć tylko wspólny trud wielu państw europejskich, które zdecydowałyby się wesprzeć taki projekt. Chodzi m.in. o to, aby uzyskane wyniki nie były patentowane, tak aby mogły być dostępne również dla krajów biednych. Projekt nie przynosiłby więc dochodów. Opierałem się przy tym na przykładzie CERN-u, który dowodzi, że taka współpraca jest możliwa i daje znakomite rezultaty.

Nietrudno wskazać wielkie korzyści, jakie opracowanie taniej metody produkcji mięsa bez udziału zwierząt (albo poprzez bezpośrednią transformację z materiału roślinnego, albo przez namnażanie komórek zwierzęcych) przyniosłoby naszej planecie, zagrożonej kryzysem klimatycznym, a także jak ogromnie zmniejszyłoby cierpienie zwierząt, które obecnie są właśnie wykorzystywane jako fabryki mięsa, bez zwracania uwagi na ich dobrostan. Oczywiście chodzi o metodę możliwą do wdrożenia w dużej skali, której zastosowanie mogłoby stanowić alternatywę dla obecnych, nieludzkich i wysoce szkodliwych praktyk.

Po pierwsze, można byoby zlikwidować ważne źródło emisji szkodliwych gazów cieplarnianych, zwłaszcza metanu, który jest produkowany w dużych ilościach przez hodowane zwierzęta.

Po drugie, tereny, dzisiaj konieczne do produkcji paszy, mogłyby być przeznaczone na lasy lub plantacje roślin dostarczających energię, albo (kto zabroni fantazjować) na ogromne panele fotowoltaiczne.

Po trzecie, dramatycznie zmniejszyłaby się ilość rozsiewanych dzisiaj pestycydów i nawozów sztucznych, co znacznie poprawiłoby strukturę gleby, ochroniło różnorodność biologiczną oraz zmniejszyło zatrucie żywności, którą codziennie spożywamy.

Po czwarte, można byoby łatwo kontrolować stopień nasycenia tak wyprodukowanego mięsa antybiotykami, co dzisiaj jest prawdziwą złą i poważnym niebezpieczeństwem.

Po piąte, moglibyśmy – jedząc mięso – nie mieć kłopotów z własnym sumieniem.

Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj droga do takiej „fabryki mięsa” jest bardzo daleka. Wskazali na to, również w PAUzie (491 i 492), prof. Romuald Zabielski i dr Joanna Zarzyńska z SGGW. Te fachowe teksty ekspertów dowodzą, że zadanie jest niezwykle trudne, wymagające pokonania

skomplikowanych trudności technicznych. Lista problemów, jakie omawiają autorzy, mogłaby zapewne służyć wręcz jako wstępny szkic programu badań dla przyszłego ECMR (European Centre for Meat Research). Innymi słowy, nie ma wątpliwości, że Instytut miałby nad czym pracować. Zaś biorąc pod uwagę, że postęp w biologii jest obecnie bardzo szybki, można mieć uzasadnioną nadzieję, że skoncentrowanie wysiłków na tym polu ma wielkie szanse na sukces. Uzasadnioną tym bardziej, że już pojawiły się pierwsze doniesienia o mięsie drobiu wyprodukowanym bez udziału kurczaków.

Naturalnie produkcja żywności to politycznie sprawa znacznie bardziej wrażliwa niż badania nad strukturą materii czy początkiem wszechświata, które są prowadzone w CERN-ie. Toteż zorganizowanie ECMR będzie prawdopodobnie znacznie trudniejsze. W tym wypadku bowiem mamy do czynienia z interesami bardzo silnych grup nacisku. Przede wszystkim trzeba by pokonać opór producentów rolnych.

Należy więc spokojnie wyjaśnić, że przemysłowa produkcja mięsa bez udziału zwierząt wcale nie oznacza konieczności likwidacji „normalnej” hodowli i uboju zwierząt. Natomiast będzie to z pewnością zagrożenie dla dzisiejszych „fabryk mięsa”, w których zwierzęta, zamknięte w klatkach, nie widzą nigdy światła dziennego i pozbawione są możliwości ruchu. Gros konsumowanego mięsa na całym świecie (hamburgery i hot dogi) pochodzi właśnie z takich „przemysłowych”, nieludzkich hodowli. Obecnie są one być może konieczne, bo inaczej nie da się zapewnić mięsa stale rosnącej liczbie ludzi, ale byłoby dobrze stworzyć alternatywę dla tego okrutnego procederu.

Zawsze będzie przecież popyt na droższe mięso najwyższej jakości, z tradycyjnej, „naturalnej” hodowli, w której dba się o dobrostan zwierząt. I taka hodowla miałaby wielkie szanse na szybki rozwój.

Powrót światowego rolnictwa do hodowli tradycyjnej też będzie oczywiście szokiem, ale mam nadzieję, że możliwym do zaabsorbowania. Tu oczywiście wiele zależy od polityki, która winna zapewnić ostonę tej gałęzi gospodarki w okresie przejściowym.

Sądzę więc, że utworzenie ECMR, chociaż politycznie trudne, jest jednak możliwe, zwłaszcza gdy rośnie niepokój związany z nadchodzącą katastrofą klimatyczną. Zakończę podobnie jak rok temu: rezultat takich badań będzie miał, przypuszczam, większe znaczenie dla ochrony klimatu niż liczne sesje naukowe i konferencje międzyrządowe.

A może nasz rząd zechce zaproponować Europie możliwość utworzenia ECMR w Polsce? Dla Szwajcarii utworzenie CERN-u okazało się przecież znakomitym interesem. Myślę, że Kraków (lub jego okolice), silny ośrodek badawczy oraz atrakcyjne miejsce do zamieszkania (ważne dla ściągnięcia wybitnych fachowców z całego świata), byłby świetną lokalizacją.

ANDRZEJ BIAŁAS

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.